

Zofia ZARĘBIANKA

ŚMIERĆ JAKO SPEŁNIENIE MIŁOŚCI

Dialektyka śmierci i miłości w „Rozważaniu o śmierci” Karola Wojtyły

Dorastanie do nowego, przekraczającego uwarunkowania ziemskiej rzeczywistości i jej ograniczenia pojmowania śmierci dokonuje się według Wojtyły w procesie dojrzewania, którego nieodłącznym składnikiem pozostaje zmaganie z sobą i skłonnością do naturalistycznej percepcji zjawisk. Proces dojrzewania bohatera do zrozumienia śmierci jako nie tyle przeznaczenia człowieka, ile jego całkowitego spełnienia poprzedza w poemacie odkrycie konieczności umierania „sobie”, zaparcia się siebie.

*Rozważanie o śmierci*¹ to jeden z najtrudniejszych do interpretacji i najbardziej wymagających intelektualnie utworów Karola Wojtyły, gęsty od znaczeń filozoficznych i duchowych, niemożliwych do rozszyfrowania bez uwzględnienia perspektywy teologicznej i antropologicznej, w której odślaniają się prymarne dla niego sensy. Tekst pozbawiony został jakiegokolwiek zewnętrznej akcji lirycznej i zarysowanego świata przedstawionego, przyjęty zaś przez Wojtyłę tryb narracji przesuwając rzeczony utwór bardziej w stronę dyskursu o charakterze mądrościowym niż stricte literackim, co stanowi czynnik dodatkowo utrudniający lekturę oraz klasyfikację genologiczną. Redukcja tych dwu elementów: sytuacji lirycznej i lirycznej akcji, przenosi owo dzianie się z zewnątrz do wewnątrz, do duchowej rzeczywistości bohatera, wyznaczającej przestrzeń utworu. Przestrzeń liryczna jest tu zatem tożsama z przestrzenią duchową, co stanowi jeden z czynników nadających całemu tekstowi charakter filozoficznej i religijnej medytacji, charakterystycznej formy wypowiedzi literackiej Wojtyły. Utwór ponadto operuje myślowym skrótem, uzyskiwanym poprzez skondensowane wiązki znaczeń emitowanych w kolejnych sekwencjach rozważań bohatera. Jego status zostaje określony przez pracę jego umysłu i ducha, przez namysł nad treściami fundamentalnymi dla ludzkiej egzystencji. Treści te rozpatrywane są przezeń w systematycznej refleksji, w rozmaitych możliwych podejściach i weryfikowanych w drodze wysuwania i badania następujących po sobie hipotez, skoncentrowanych wokół dwóch zasadniczych kwestii: problemu śmierci i jej różnych aspektów oraz ściśle z nim związanego problemu dojrzewania, rozumianego jako osiągnięcie pełni człowieczeństwa.

¹ Zob. K. Wojtyła – Jan Paweł II, *Rozważanie o śmierci*, w: tenże, *Poezje. Dramaty. Szkice. Tryptyk Rzymski*, Kraków 2004, s. 159-166.

Trzeba zaznaczyć, że owo dojrzewanie oznacza tu przede wszystkim dojrzewanie do miłości. Nie jest więc pojmowane w kategoriach intelektualnych, lecz raczej wolicjonalnych – wszak miłość jako cnota stanowi akt woli, a nie stan emocjonalny². Autor mówi zatem przede wszystkim o miłości w sensie agape, nie zaś o miłości podporządkowanej erosowi, aczkolwiek siła pragnienia Boga manifestowana przez bohatera wczesnych mistycznych poematów Wojtyłowych każe postawić znak zapytania nad zasadnością i bezwzględny obowiązywaniem tego podziału³. Metoda zastosowana przez bohatera w rozpatrywaniu zagadnienia śmierci do pewnego stopnia przypomina założenia fenomenologii, zmierzającej do wydobywania samej istoty rzeczy, dotarcia do znaczeniowego jądra, co odbywa się poprzez eliminację elementów przypadłościowych. Podobnie postępuje bohater Wojtyłowego rozważania, odrzucając rozmaite wyobrażenia śmierci oraz możliwy stosunek do niej i w ten sposób weryfikując jej najistotniejszy sens.

Poemat skomponowany jest z pięciu mniejszych całości znaczeniowych i strukturalnych, budujących narastającą całość semantyczną. Znaczenia kumulują się tu z każdym kolejnym wersem tekstu, prowadząc czytelnika coraz bardziej w głąb rozumienia pojęć, wokół których krąży myśl mówiącego podmiotu. Sam podmiot, co wydaje się dość istotne dla tonu całego dyskursu, pozostaje właściwie w ukryciu. Nie operuje niemal nigdzie – poza ostatnimi sekwencjami utworu – dykcją bezpośredniego wyznania, nie ujawnia więc – poza tymiż fragmentami – swej obecności. Tego rodzaju zabieg dodatkowo wytwarza efekt medytacyjności⁴. Medytacja ta koncentruje się na zagadnieniu dojrzewania osoby, dojrzewania do pełni osiąganego w miłości i poprzez miłość, a ostatecznie zdobywanej dopiero poprzez śmierć. W taki – dość zaskakujący – sposób odsłania się w utworze Wojtyły nierozzerwalny związek między śmiercią a miłością. Warto zwrócić uwagę, że dzięki nadaniu miłości znaczeń dalekich od tradycyjnie i najczęściej łączonych z nią w literaturze sensów erotycznych, związek ów uzyskuje w tekście Wojtyły odmienny od wyobrażeń utrwalonych w kulturze, ukształtowanych między innymi przez mit o Orfeuszu i Eurydyce⁵. Nie tyle zatem chodzi tu o parę Eros–Tanatos, ile Agape–Tanatos, co stanowi interesującą modyfikację i zarazem znaczące pogłębienie literackiego toposu.

² Zob. hasło „Miłość”, w: K. Rahner, H. Vorgrimler, *Mały słownik teologiczny*, tłum. T. Mieszkowski, P. Pachciarek, Instytut Wydawniczy Pax, Warszawa 1987, kol. 234-238.

³ Por. B e n e d y k t XVI, Encyklika *Deus caritas est*, nr. 3-8.

⁴ Na temat medytacyjnego charakteru dykcji poetyckiej Karola Wojtyły zob. Z. Z a r ę b i a n k a, *Medytacja znaczeń. Specyfika dykcji poetyckiej Karola Wojtyły*, w: *Karol Wojtyła – poeta*, red. J. Głażewski, W. Sadowski, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2006, s. 251-257.

⁵ Zob. B. T r o c h a, *Szkice z filozofii miłości*, @HUS-net, Dzierżoniów 2005.

Rozmyślanie na temat śmierci podjęte przez autora w tym jego stosunkowo późnym⁶, pochodzącym z roku 1975 utworze charakteryzuje ciąg antynomicznych napięć. Nadają one tekstowi niezwykłą wewnętrzną dramaturgię, uwidaczniającą się także poprzez kompozycję utworu, podzielonego na kilka zróżnicowanych co do długości i formy członów konstrukcyjno-myślowych. Wspomniane napięcia, ułożone w przeciwstawne pary pojęć, organizują też wewnętrzną strukturę tekstu, obrazując z jednej strony procesualność dojrzewania świadomości bohatera lirycznego, stopniowo odkrywającego ukryte, coraz głębsze sensory egzystencjalne oraz swoją kondycję jako bytu przygodnego, podobnego Pascalowskiej trzcinie na wietrze⁷. Z drugiej strony, owe antynomie odzwierciedlają także swoistą dialektykę duchowego rozwoju, której w dużej mierze poświęcona jest rzeczona medytacja Wojtyły. Przemilczany w tekście kontekst, wobec którego sytuuje się Wojtyłowy dyskurs, daje się rozpoznać jako kontekst biblijny⁸. Stanowi go mianowicie ewangeliczna glosa zawierająca Chrystusową przestrożę: „Kto chce zachować swoje życie, straci je, a kto straci swe życie z mego powodu, ten je zachowa” (Łk 9,24). Powyższe słowa z Ewangelii oparte są na paradoksie i odsłaniają niewspółmierność oraz odmienność reguł obowiązujących w postrzeganiu rzeczywistości z perspektywy ludzkiej i ponadludzkiej. W ukryty i niebezpośredni sposób słowa te wyznaczają dynamikę dążeń bohatera wypowiadającego się w interesującym nas utworze i wpisują je w logikę chrześcijańską, a jednocześnie nadają im znamię specyficznego duchowego maksymalizmu, możliwego do osiągnięcia tylko wobec perspektywy ostatecznej, spełniającej się w eschatologicznej obietnicy.

Inaczej rzecz ujmując, owa ewangeliczna glosa pulsuje na zapleczu Wojtyłowego rozważania, uruchamiając tok myślenia i wyznaczając kierunek refleksji zawartej w tym niełatwym poemacie filozoficzno-duchowym – o ile taką właśnie klasyfikację gatunkową wolno byłoby uznać za adekwatną typologię analizowanego tekstu, co w tym momencie pozostanie jednak poza obszarem badawczej uwagi⁹.

Rozmyślanie lirycznego bohatera poematu rozgrywa się na dwu płaszczyznach pozostających wobec siebie w opozycji oraz wyznaczających pierwszą parę antynomii organizujących strukturę całego tekstu. Z jednej więc strony mamy do czynienia z płaszczyzną naturalną, na której rozważanie bohatera

⁶ Utwór opublikowany został po raz pierwszy w miesięczniku „Znak” („Znak” 27(1975) nr 3(249), s. 271-276), pod pseudonimem Stanisław Andrzej Gruda.

⁷ Por. B. P a s c a l, *Myśli*, 264-265, tłum. T. Żeleński (Boy), Instytut Wydawniczy Pax, Warszawa 1977, s. 112n.

⁸ Więcej na temat „biblijności” tekstów Wojtyły zob. M. O ł d a k o w s k a - K u f l o w a, *Biblia w utworach literackich Karola Wojtyły*, „Tarnowskie Studia Teologiczne” 18(1999) nr 1, s. 105-115.

⁹ Na temat specyfiki dykcji poetyckiej Karola Wojtyły zob. Z a r e b i a n k a, dz. cyt.

ujawnia aspekt filozoficzny. Ten ciąg rozmyślenia sytuuje refleksję Wojtyły w kręgu egzystencjalizmu, a wypowiedziane przez narratora¹⁰ słowa skierowane są do jakiegoś lirycznego „ty” tożsamego, jak się wydaje, z „ja”, co pozwala traktować tekst jako swoiste soliloquium. Słowa: „na pewno – / istniejesz stale ku śmierci, istniejąc wciąż ku przyszłości”¹¹, odsłaniają inspirację myślą Martina Heideggera i jego pojmowaniem życia ludzkiego jako bytu skierowanego ku śmierci, a po części może także pesymizmem Sorena Kierkegaarda z jego „chorobą na śmierć”¹² oraz koncepcją rozpacz. W porządku naturalnym, doczesnym, śmierć jawi się bohaterowi utworu Wojtyły jako podstawowa sytuacja graniczna¹³, rozłamująca życie i skierowująca je ku rozpacz jako właściwie jedynej adekwatnej i zarazem najbardziej naturalnej odpowiedzi na absurd istnienia. Konstatacja: „Śmierć jest jednak doświadczeniem kresu / i ma w sobie coś z unicestwienia”¹⁴, wyrasta z powszechnego doświadczenia ludzkiego i jest wyrazem tragicznego realizmu, uzasadniającego i usprawiedliwiającego rozpacz: „mej nadziei nie potwierdza we mnie / żadne złoże własnej tylko pamięci, / nadziei w zwierciadle mijania nie odtwarza nic”¹⁵. Płaszczyzna druga to płaszczyzna duchowa i eschatologiczna. To poprzez nią i dzięki niej bohater przekracza rozpacz, przekracza egzystencjalistyczną pustkę absurdu, by dzięki duchowej transgresji odkryć inny wymiar i inne oblicze śmierci. Wszystkie kolejne pary napięć charakteryzujących duchowe zmagania lirycznego „ja” wobec śmierci są podporządkowane tej zasadniczej antynomii wymiaru naturalnego, doczesnego i wymiaru nadprzyrodzonego, w którym bohater upatruje jedyną możliwość przywrócenia sensu i odzyskania nadziei na ostateczne ocalenie i spełnienie. Dorastanie do takiego nowego, przekraczającego uwarunkowania ziemskiej rzeczywistości i jej ograniczenia pojmowania śmierci dokonuje się według Wojtyły w procesie dojrzewania,

¹⁰ Celowo używam w tym miejscu słowa „narrator” na określenie bohatera mówiącego w analizowanym poemacie. Intencją jest tu zaznaczenie, po pierwsze, ciężenia tekstu ku dyskursowi epickiemu, mimo nacechowania lirycznego, po drugie, uwypuklenie trudności z klasyfikacją gatunkową utworu, sytuującego się w jakimś genologicznym „pomiędzy”.

¹¹ Por. Wojtyła – Jan Paweł II, dz. cyt., s. 160.

¹² Zob. S. Kierkegaard, *Bojaźń i drżenie. Choroba na śmierć*, tłum. J. Iwaszkiewicz, PWN, Warszawa 1982.

¹³ Termin Karla Jaspersa (zob. K. Jaspers, *Sytuacje graniczne*, tłum. A. Staniewska, M. Skwieciński, w: R. Rudziński, *Jaspers*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1978, s. 186-242). Adekwatność wypracowanych w kręgu filozofii egzystencjalistycznej kategorii używanych przeze mnie do opisu doświadczenia zawartego w *Rozważaniu o śmierci* Wojtyły wydaje się pośrednim dowodem ideowej bliskości myśli egzystencjalistycznej i sposobu prowadzenia refleksji o człowieku uprawianej przez Wojtyłę. Wydaje się wszakże zarazem, iż egzystencjalistyczna wizja człowieka i ludzkiego życia zostaje przez Wojtyłę przekroczone i podporządkowana chrześcijańskiej nadziei wynikającej z wiary w zmartwychwstanie.

¹⁴ Wojtyła – Jan Paweł II, dz. cyt., s. 165.

¹⁵ Tamże.

którego nieodłącznym składnikiem pozostaje zmaganie z sobą i skłonnością do naturalistycznej percepcji zjawisk. Kolejne antynomiczne pary pojęć organizujących refleksję bohatera to dusza i ciało, przeszłość i przyszłość, bojaźń i miłość, lęk i nadzieja, nicość i zmartwychwstanie, życie i śmierć. Dialektyka tych pojęć prowadzi liryczne „ja” ku konkluzjom przeczącym egzystencjalistycznym wnioskowi, wiodąc bohatera od rozpaczki ku nadziei umocowanej w wierze w życie wieczne, jako gwarant którego przedstawiany jest w utworze Chrystus i Jego zmartwychwstanie. Poza Nim, poza perspektywą chrześcijańską ukazaną w tekście jako jedyna konstruktywna kontrpropozycja wobec egzystencjalistycznego nihilizmu¹⁶, żadne starania bohatera o nadanie śmierci jakiegokolwiek pozytywnego sensu nie miałyby szans w starciu z destrukcją w niej zawartą i objawiającą się jako niszcząca siła, której działanie prowadzi do anihilacji.

Zanim jednak bohater, dzięki nadprzyrodzonej nadziei, przekroczy absurd śmierci rozumianej w kategoriach biologicznych jako unicestwienie i ostateczny finał życia, musi dokonać w sobie pojednania sprzeczności, musi też zgodzić się na przyjęcie – wbrew regułom zdroworozsądkowego rozumowania – logiki paradoksu, pojmowanej jako jedyna skuteczna, czyli wiodąca do celu, droga rozwoju. Oznacza ona zmaganie, którego wynikiem miałyby stać się anulowanie „[...] tego podziału, / jaki każdy człowiek w sobie nosi”¹⁷. Akceptacja pęknięcia wynikającego, jak można przypuszczać (choć Wojtyła nigdzie nie wprowadza tego pojęcia), z grzechu pierworodnego i jego skutków, ukazana zostaje w utworze jako pierwszy krok do jego przekroczenia. Nie chodzi przy tym ani o złagodzenie, ani tym bardziej o negację dramatu śmierci, która w rozważaniu Wojtyły pozostaje, przynajmniej w wymiarze ziemskim, rzeczywistością traumatyczną, tajemnicą budzącą lęk i grozę¹⁸. Chodzi zatem raczej o przemianę wewnętrzną, dzięki której ów naturalny lęk zostaje wyciszony, a potem przekroczony i zastąpiony przez miłość. Określająca postawę lirycznego bohatera poematu ambiwalencja lęku i nadziei z jednej strony respektuje więc nieuchronność przemijania, z drugiej zaś otwiera przestrzeń tajemnicy zawartej w „Przejściu”¹⁹ Chrystusa, odwracającym – jak mówi Wojtyła – „porządek mijania”²⁰: „[...] przemijając nadal ku śmierci, / trwamy w przestrzeni tajemnicy”²¹. Proces dojrzewania bohatera do zrozumienia

¹⁶ Mówiąc o „egzystencjalistycznym nihilizmie” mam na myśli aspekt ontologiczny, nie aksjologiczny.

¹⁷ Wojtyła – Jan Paweł II, dz. cyt., s. 160.

¹⁸ Tu widziałabym potencjalny wpływ Kierkegaarda i jego *Bojaźni i drżenia* (zob. Kierkegaard, dz. cyt.)

¹⁹ Wojtyła – Jan Paweł II, dz. cyt., s. 161.

²⁰ Tamże.

²¹ Tamże.

śmierci jako nie tyle przeznaczenia człowieka, ile jego całkowitego spełnienia poprzedza w poemacie odkrycie konieczności umierania „sobie”, zaparcia się siebie, czemu przyświecają ewangeliczne słowa Chrystusa o potrzebie wzięcia swego krzyża jako warunku wejścia do królestwa niebieskiego (por. Mt 16,24; 10,38; Mk 8,34). Samo zaś dojrzewanie ujmowane jest procesualnie, jako ruch o kierunku dośrodkowym, od „zewnątrznego” ku coraz bardziej „wewnętrz-nemu”. Śmierć zatem rozpatrywana jest w utworze nie tylko jako moment opuszczenia ziemskiej rzeczywistości, ale także jako towarzyszący całemu życiu proces wyzbywania się egoizmu, wyrastania ze swego „ja”, dojrzewania do pełni, postrzeganej jako wejście w Paschę Chrystusa i zjednoczenie z Nim w miłości. „W przestrzeni tej, w najpełniejszym świata wymiarze, / JESTEŚ / i wtedy ja mam sens i moje w grób opadanie / i przechodzenie w śmierć – / a rozpad, który mnie czyni prochem niepowtarzalnych atomów, / jest częst-ką Twojej Paschy”²². Proces dojrzewania został więc w utworze w sposób ścisły powiązany z perspektywą śmierci, postrzeganej jednak nie jako kres, lecz jako pascha, przejście, uwiarygodnione i nabierające właściwego sensu dzięki śmierci i dzięki Przejściu Chrystusa²³. Następuje tu zatem znaczące odwrócenie, w którym koniec staje się początkiem i oznacza wejście w prawdziwe życie. „*Mysterium paschale* – / tajemnica Przejścia, / w której / jest odwrócony porządek mijania, / [...] Przechodzenie poprzez śmierć ku życiu / jest tajemnicą”²⁴. W ujęciu tego tekstu sama śmierć ma zatem znaczenia nie tylko eschatologiczne – odnoszące się do tak zwanych rzeczy ostatecznych, ale również sensy duchowe, psychologiczne i egzystencjalne, pozwalające widzieć w niej pewną uniwersalną formułę opisującą etapy wchodzenia człowieka w dojrzałość, pojmowaną jako osiągnięcie rzeczywistej zdolności do całkowitego daru z siebie. Ów dar z siebie jawi się w tekście Wojtyły jako synonim miłości, jej sprawdzian i wyraz. Śmierć w wymiarze eschatologicznym, widziana jako węzłowy punkt zasadniczego Przejścia do innej rzeczywistości, do innego stanu bytowania, byłaby więc niejako poprzedzona przez śmierci cząstkowe, przygotowujące do momentu ostatecznego rozstania z doczesnością i polegające na wewnętrznej zgodzie na obumarcie starego człowieka, dokonujące się na różnych płaszczyznach i dotyczące rozmaitych aspektów ludzkiego życia. Śmierć przeto byłaby niejako warunkiem osiągnięcia dojrzałości, objawiającej się jako skończona, pełna i definitywna dopiero po drugiej stronie, oznaczającej nowy początek, wbrew unicestwiającej rzeczywistości rozkładu i wbrew jej narzucającej się naturalnej oczywistości, której mówiący

²² Tamże, s. 164.

²³ Więcej na ten temat zob. W. H r y n i e w i c z, *Nasza Pascha z Chrystusem. Zarys chrześcijańskiej teologii paschalnej*, t. 1-2, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 1987.

²⁴ W o j t y ł a – J a n P a w e ł II, dz. cyt., s. 161.

podmiot tekstu bynajmniej nie pomija i z której w pełni zdaje sobie sprawę, dając temu wielokrotnie wyraz przez takie choćby sformułowania, zawierające element duchowej walki: „nadzieją odrywam moje «ja», muszę oderwać, / aby stanąć nad unicestwieniem...”²⁵. Patrząc z naturalnej li tylko perspektywy, uznaje więc on śmierć za swoisty skandal we wszechświecie, rzeczywistość budzącą zrozumiały opór: „W nas, patrzących ku brzegom jesieni, / zmaganie przebiega wzdłuż tego podziału, / jaki każdy człowiek w sobie nosi, / gdy ciało wciąż w nim stanowi przeszłość jego własnej przyszłości”²⁶. Ta nieustanna, powracająca w utworze kilkakrotnie, oscylacja między różnymi wymiarami śmierci, a przede wszystkim między obecnym w lirycznym „ja” ciężeniem ku temu, co ziemskie, a poszukiwaniem tego, co nadprzyrodzone, między lękiem przed śmiercią a pragnieniem osiągnięcia ostatecznego spełnienia w Bogu, nadaje *Rozważaniu...* rys dramatyzmu, a zarazem sprzyja wrażeniu psychologicznego oraz duchowego prawdopodobieństwa. Dojrzewanie dokonuje się tu w sposób niejako spiralny, co zaznacza się w kompozycji utworu poprzez nawracanie tych samych elementów myślowych, powtarzanych w różnych konfiguracjach i za każdym razem dopełnianych o nowe znaczenia. Element zmagania – z sobą i z Bogiem – wydaje się więc niezbywalną składową procesu dojrzewania, odbywającego się niejako poprzez te zmagania i poprzez osiąganie coraz większej głębi. Dojrzałość określona zostaje wszak w tym poemacie jako „zstępowanie do ukrytego rdzenia”²⁷, co potwierdza rozpoznanie o dośrodkowym, zinterioryzowanym kierunku wewnętrznego ruchu obowiązującego w tekście.

Kolejne etapy tego zstępowania obrazują następujące po sobie sekwencje utworu wprowadzające – niczym fuga orkiestrowa – nowe ujęcia, nowe aspekty rozpatrywanego „tematu zasadniczego”. Aby dokładniej zanalizować ten niezwykle bogaty w znaczenia utwór, trzeba by posuwać się wers za wersem, obserwując precyzyjne narastanie sensów. Rezygnując jednak z takiej detalicznej analizy, przekraczającej możliwości niniejszego tekstu, skupmy się na niektórych tylko, uznanych przeze mnie za najistotniejsze, aspektach dojrzałości. Uwagę zwracają tu przede wszystkim dwa określenia. Chodzi o wskazywane przez lirycznego narratora kryteria dojrzałości: zdolność do trudnych spotkań oraz wewnętrzną integrację. Pojednanie ciała z duszą, zanik dualistycznego pęknięcia na „duchowe” i „cielesne”, oraz – w dalszej konsekwencji – na święte i świeckie dokonuje się dzięki miłości, przewyciężającej lęk o siebie i lęk przed Bogiem, wprowadzającej zatem w przestrzeń mądrości, tożsamej z osiągnięciem osobowej pełni i dojrzałości. Obydwie kategorie: spotkania

²⁵ Tamże, s. 165.

²⁶ Tamże, s. 160.

²⁷ Tamże, s. 159.

oraz wewnętrznej integracji, stanowią fundamentalne składniki zaprezentowanego w utworze projektu dojrzałości. Wspomniane przeobrażenie i zarazem zmiana waloryzacji – z negatywnej na pozytywną – stają się możliwe dzięki nadziei i miłości, przekształconym przez świętą bojaźń, nie są więc czymś łatwym i naturalnym, lecz przeciwnie – stanowią egzystencjalne i duchowe wyzwanie, oznaczające konieczność wewnętrznych zmagania, wewnętrznej pracy i walki duchowej. Obszar tej walki i jej przebieg uwidocznia się w wysiłku duchowym lirycznego bohatera, dla którego owa eschatologiczna perspektywa bynajmniej nie jest łatwa do przyjęcia i wymaga od niego zawierzenia oraz pokonania niewiary. Wysiłek ten dobrze zobrazowany został następującym fragmentem: „I oto zmagam się z sobą samym / i zmagam się z tylu ludźmi o mą nadzieję”²⁸. Do przyjęcia rzeczywistości śmierci bohater tekstów Wojtyły musi więc dorosnąć. Dojrzałość zaś jawi się tu jako zaakceptowanie konieczności śmierci – postrzeganej jako droga wzrostu i zarazem droga wiodąca ku nowemu życiu, oznaczającemu spełnienie w miłości, oraz jako realizacja zapowiedzi ujrzenia Boga twarzą w twarz. Rozumieć to należy w podwójnej perspektywie – zarówno więc w odniesieniu do wymiaru pozadoczesnego, jak i w stosunku do płaszczyzny międzyludzkich relacji osobowych, urzeczywistniających się jako głębokie i prawdziwe spotkanie dopiero za cenę wyrzeczenia, obumarcia egoistycznych roszczeń „ja”. Spotkanie jawi się w tym utworze jako kategoria wielowymiarowa²⁹, odnosząca się tak do rzeczywistości wewnętrznej bohatera tekstów, jak i do jego relacji interpersonalnych – z innymi ludźmi oraz z Bogiem. „Trudne spotkania”³⁰, o których wspomina narrator *Rozważania o śmierci*, mogą być traktowane w trojaki sposób. Po pierwsze, jako spotkanie z samym sobą, prawdziwym, pozbawionym masek i nieodgrywającym zadanych ról, a zatem jako dotarcie do tego miejsca siebie, najbardziej wewnętrznego i najbardziej autentycznego, w którym odkrywa się najgłębszą prawdę o sobie jako stworzeniu wszczepionym w Boga. Dotarcie do tego miejsca dokonuje się w wyniku „przybliżenia powierzchni do dna”³¹, co może oznaczać zarówno wyzbycie się wszelkich spekulacji na temat Boga („opadają warstwy wyobraźni”³²) i rojeń dotyczących swego własnego życia, jak i pojednanie duszy z ciałem oraz zewnętrznego z wewnętrznym. Byłby to

²⁸ Wojtyła – Jan Paweł II, dz. cyt., s. 165.

²⁹ W wyeksponowaniu przez Wojtyłę kategorii spotkania wyraża się, jak sądzę, ewolucja jego myślenia o człowieku oraz – być może – wpływ filozofii dialogu w ujęciu ks. Józefa Tischnera. Personalistyczne nacechowanie dyskursu Wojtyły znajduje swego rodzaju dopełnienie w koncepcjach filozofii dialogu.

³⁰ Wojtyła – Jan Paweł II, dz. cyt., s. 159.

³¹ Tamże.

³² Tamże.

zarazem punkt styyczny z Bogiem, nazywany przez mistyków „dnem duszy”³³. Spotkanie z sobą samym na dnie własnego serca okazywałoby się zatem – po drugie – tożsame ze spotkaniem z Bogiem, a raczej z boskością ujrzaną w sobie jako najważniejsza prawda i najważniejsza perspektywa własnego istnienia. Po trzecie zaś owe „trudne spotkania” mogą być rozumiane jako spotkania z innymi: „Dojrzałość jest bowiem w miłości”³⁴. Warto zauważyć, że ukazany przez Wojtyłę jako rzeczywistość dynamiczna proces dojrzewania dokonuje się nie w jakiejś abstrakcyjnej przestrzeni anhelicznego uniesienia, ale poprzez spotkania – weryfikujące prawdziwość miłości i stopień osiągniętej dojrzałości. W każdym z tych trzech ujęć obecna jest – jako nadrzędna i scalająca – kategoria osoby, poprzez którą spotkanie się urzeczywistnia. Będzie to więc albo osoba w odniesieniu do samego siebie, albo osoba drugiego – Boga lub innego człowieka, w którym to innym też zresztą w końcu dostrzega się oblicze Tego, który Jest. Chrystocentryczne ukierunkowanie refleksji w *Rozważaniu o śmierci* wydaje się elementem wiążącym, nadającym myślową spójność i zwartość projektowanej w nim antropologii. Byłaby to zatem antropologia zorientowana chrystocentrycznie, które to spostrzeżenie znajduje rozliczne potwierdzenia także i w innych, naukowych oraz teologicznych pracach autora *Brata naszego Boga*.

W świetle powyższych rozważań stwierdzić można, że filarami poetyckiej antropologii Karola Wojtyły okazują się następujące kategorie, funkcjonujące notabene we wszystkich właściwie jego tekstach literackich: pojęcie człowieka (osoby), dojrzałości, miłości oraz śmierci, uchwycone – co niezmiernie istotne – we wzajemnych związkach i dynamicznych zależnościach. Ich analiza ujawnia, jak w przedziwny sposób wzajemnie się one oświetlają i dopełniają, budując zarys spójnej propozycji filozoficznej i teologicznej w ujmowaniu człowieka i reguł jego dorastania ku Pełni, utożsamionej z Miłością. Dialektykę śmierci i miłości w rzeczonym utworze Karola Wojtyły uruchamia proces dojrzewania, przedstawiony w sposób dynamiczny i podporządkowany osiągnięciu przez człowieka spełnienia – poprzez śmierć w Miłości.

³³ „Dno duszy” to termin z obszaru mistyki nadreńskiej, posługiwał się nim między innymi Mistrz Eckhart. Por. W. S z y m o n a OP, *Wstęp*, w: Mistrz Eckhart, *Kazania*, tłum. i oprac. W Szymona OP, W drodze, Poznań 1986, s. 51-55.

³⁴ W o j t y ł a – J a n P a w e ł II, dz. cyt., s. 159.